

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
ćwierćrocznie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
ćwierćrocznie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika” Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsw) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz peti- towy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary peti- towej. Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i li- czbowe po 40 hal. za wiersz peti- towy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia listowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz peti- towy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie

Wzdziału skarbowego Komisji Rządzącej we Lwowie z dnia 18 lutego 1919 l. 1056 w sprawie dodatkowego opodatkowania palonych płynów wysokowych znajdujących się we wolnym obrocie.

Na podstawie upoważnienia, udzielonego w § 8. rozporządzenia Komisji Rządzącej z dnia 15. lutego 1919, L. 25/pr., zarządza się co następuje:

§ 1.

Palone płyny wysokowe, znajdujące się dnia 1. marca 1919 r. we wolnym obrocie, podlegają należności po 21 K od jednego stopnia hektolitrowego alkoholu (litra absolutnego alkoholu), o ile od nich już na podstawie uprzednich rozporządzeń Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie względnie Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie udział Skarbu Państwa w cenie sprzedaży w wysokości co najmniej 21 K od litra absolutnego alkoholu pobrany nie został. Fakt ten musiałby jednak być przez stronę dowodnie wykazany. O uwolnieniu od należności na powyższej podstawie rozstrzyga — po rozpatrzeniu przedłożonych dowodów — i ewentualnem przeprowadzeniu dochodzeń — władza skarbową I. instancyi w normalnym toku instancyi.

Do palonych płynów wysokowych, podlegających tej należności, należą wszystkie płyny, których przeważną lub istotną część składową stanowi alkohol (alkohol etylowy) t. j. spirytus, wszelkie wódki, (śliwowica), destylaty winne, rum, arak, koniak, likier, esencje alkoholowe, złożone z różnych eterów, alkoholu i innych materiałów, sztuczne esencje owocowe i eter owocowy, artykuły kosmetyczne i perfumeryjne, leki, artykuły farmaceutyczne i mieszaniny wina z wódką,

o ile zawartość alkoholu tych mieszanin przekracza 15% objętości.

§ 2.

Nie podlega należności:

1. Spirytus zwolniony z pod zajęcia do specjalnych celów z uwolnieniem od podatku a więc:

a) do celów naukowych,
b) do celów przemysłowych po zakażeniu specjalnym środkiem denaturacyjnym oraz do fabrykacji octu,
c) do celów przemysłowych i palenia po zakażeniu ogólnymi środkami denaturacyjnymi.

2. Palone płyny wysokowe, znajdujące się we wolnym obrocie, o ile zapas tych płynów nie przekracza 3 litrów alkoholu u przemysłowców, (szynkarze, sprzedawcy i t. p.) a 1 litra alkoholu u osób nieuprawiających przemysłu obrotu palonymi płynami wysokowymi.

Zapasy, przekraczające powyższą ilość, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu w całości.

§ 3.

Kto posiada podlegający należności (§§ 1. i 2.) zapas palonych płynów wysokowych, jest obowiązany zgłosić go najpóźniej do dnia 3. marca 1919 ustnie lub pisemnie we właściwym Oddziale straży skarbowej względnie u organu przez Oddział straży skarbowej do przyjęcia zgłoszenia upoważnionego.

Pisemne zgłoszenie ma być wygotowane według przepisanej wzoru w dwóch egzemplarzach. Ustne zgłoszenie uwidoczni organ straży skarbowej w dwóch egzemplarzach, które strona ma zaopatrzyć podpisem lub znakiem ręki.

W zgłoszeniu należy podać ilość i rodzaj płynów alkoholowych, zawartość alkoholu w poszczególnych rodzajach płynów, miejscowość i miejsce przechowania płynów.

Kto po dniu 3. marca 1919, wejdzie w posiadanie palonych płynów wysokowych, co do których wie lub może się domyślać, że przeszły do wolnego obrotu bez zapew-

nienia skarbowi Państwa udziału w cenie sprzedaży, jest obowiązany zgłosić te płyny do czterdziestu ośmiu godzin po otrzymaniu we właściwym Oddziale straży skarbowej.

Kto przepisane zgłoszenia zaniecha, jakoteż ten, kto zgłosi ilość alkoholu mniejszą o 10% lub ponadto od ilości przedawnionej, będzie karany kwotą czterech do ośmiokrotnej należności, od którejby się był uchylił.

§ 4.

Organ skarbowy ma zaraz po otrzymaniu zgłoszenia przystąpić do urzędowego sprawdzenia zapasu.

Pisemne zgłoszenia należy przy przyjęciu sprawdzić ogólnie w tym kierunku, czy zawierają wszystkie przepisane daty.

Na obydwu egzemplarzach zgłoszenia należy uwidocznić datę wniesienia i pozycję zapisku na wniesione zgłoszenie.

Za podstawę stwierdzenia ilości ma organ skarbowy przyjąć znak cechowniczy, urzędownie stwierdzoną objętość, daty stwierdzone za pomocą miary Matievića, powszechnie znaną lub próbnie stwierdzoną pojemność naczyń używanych w handlu i przemysle t. j. flaszek, demionów i t. p.

Stopniowość tych palonych płynów wysokowych, które dadzą się badać za pomocą studzielnego alkoholometra, należy stwierdzić tym przyrządem, ograniczając się przy flaszkach, zamkniętych w sposób handlowy, do prób wyrzykowych.

Stopniowość płynów wysokowych, które nie dadzą się badać studzielnym alkoholometrem, należy ustalić w porozumieniu ze stroną, posiłkując się ewentualnie zapiskami i rachunkami kupieckimi, będącymi w posiadaniu strony.

Zawartość alkoholu w mieszaninach wina z alkoholem należy przyjąć w wysokości 5% objętości mieszaniny.

Na podstawie stwierdzonych dat co do ilości i stopniowości, należy obliczyć w sposób przepisany ilość stopni hektolitrowych alkoholu i sporządzić załatwienie na obydwu egzemplarzach zgłoszenia, zaokrąglając w końcowej sumie stopni hektolitrowych ułamek

od 0.5 zwyż na cały stopień hektolitrowy, a opuszczając ułamek poniżej 0.5.

Jeden egzemplarz załatwionego zgłoszenia należy doręczyć stronie z zawiadomieniem, że będące u niej na zapasie palone płyny wysokowe są zajęte aż do uiszczenia przypadającej należności. Drugi egzemplarz należy po uwidocznieniu w zapisku na zgłoszenia, przesłać bezzwłocznie właściwemu Urzędowi podatkowemu celem przypisania i pobrania przypadającej kwoty.

§ 5.

Strona ma przypisaną należność zapłacić we właściwym Urzędzie podatkowym do dnia ośmiu po doręczeniu urzędowego załatwienia i okazać kwit kasowy właściwemu oddziałowi straży skarbowej, który jest obowiązany zanotować daty uiszczenia (artykuł i datę) w zapisku na zgłoszenia. (Zapissek ten należy do 15. kwietnia 1919 r., względnie zaraz po uiszczeniu wszystkich przypisanych należności, przedłożyć za pośrednictwem władzy skarbowej I. instancyi Departamentowi rachunkowemu Oddz. X. krajowej Dyrekcji skarbu do cenzury.

Z chwilą okazania kwitu kasowego w Oddziale straży skarbowej, ustaje zajęcie palonych płynów wysokowych.

§ 6.

Osoby, uprawiające przemysł obrotu palonymi płynami wysokowymi, poddaje się na czas do końca marca 1919 zastrzeżonej kontroli o tyle, iż kierownik właściwego Oddziału straży skarbowej względnie wyznaczony przez niego organ może w porze dziennej wstępować do ich lokalów przemysłowych i mieszkań prywatnych, sprawdzać zapasy palonych płynów wysokowych i żądać wykazania nabycia względnie uiszczenia należności co do znalezionych zapasów. Kto nie będzie mógł wykazać nabycia wzgl. uiszczenia należności, podlegnie karze czterech do ośmiokrotnej należności, przypadającej od tej ilości alkoholu, co do której nie mógł się wykazać.

6)

Z krainy wojny, ognia, głodu i powietrza...

(Dokończenie).

W Brodach przez długi czas nie było ani lekarza powiatowego, ani wogóle żadnego cywilnego lekarza. Tak samo w okolicznych miasteczkach.

Powszechnie znana jest rzecz, że z Galicji wybrano nie tylko największy procent żołnierzy, lecz także sił fachowych, a między temi lekarzy. Gdy więc okazało się nagłe i pilne ich zapotrzebowanie, milami na okół nie było żadnego! Władze więc miejscowe nie na to poradzić nie mogły, władze zaś centralne, lekceważyły sobie sprawę mimo, iż o stanie rzeczy miały dokładną wiadomość i mogły zarządzić złemu.

Nasz komitet słał ustawicznie memorjały, poparte dowodami, jak n. p. orzeczeniami i opiniami lekarza, komendanta szpitala wojskowego w Podkamieniu. Poseł do parlamentu z naszej okolicy, tak pisemnie jak ustnie interweniował bez ustanku w ministerstwach, na co dowód w wymienianych między nami pismach, lecz i jego interwencya pozostała bezowocną.

Prawda! We wrześniu zjechali ministrowie do nas, aby zwiedzić okolicę i osobiście przekonać się o położeniu i potrzebach ludności. Jednak sposób, w jaki ta objazdka się odbyła i błyskawiczna jej szybkość, całą tę podróż przeistoczyła w niesmaczną farsę, na której poznali się nie tylko ludzie oświeceni, lecz nawet lud prosty.

I nadal zostało po staremu, aż do mego wyjazdu, t. j. do końca października 1918.

A przecież tak łatwo stosunkowo i niewielkim kosztem można było choć w części złemu zaradzić i nie dopuścić do stanu, który uragał najpierwotniejszym pojęciom o obowiązku rządu względem obywateli państwa.

Co do zaopatrzenia ludności w żywność, wskazałem już wyżej sposób, a że był dobry i skuteczny, to chyba każdy przyzna. Można było wczas stłumić również choroby i nie dopuścić do tych strasznych epidemij, gdyby przysłano lekarzy i założono szpitale. A wszak w oddziałach Czerwonego Krzyża, nie tylko w stołecznych miastach, lecz nawet w mniejszych, było aż nadto lekarzy.

To w razie potrzeby — udowodnić można.

Również nie potrzebowali ludzie mieszkać w jamach i pod gołem niebem, na zimnie, wietrze i deszczu!

Materyału do tego, aby jeśli nie całe gospodarstwa, to przynajmniej domy mieszkalne odbudować. Do narady nad tą kwestyą zaprosiłem księży z okolicznych wsi i światlejszych gospodarzy. Przekonaliśmy się,

że w lasach, w odleglejszych od wsi ziemiankach, wreszcie częściowo i na drogach, dość jest materyału, który mógłby wystarczyć na odbudowę. Były wreszcie liczne baraki wojskowe, które jednak wojskowość, mimo interwencji, sprzedała spekulantom wojskowym! W ostateczności był przecież w pobliżu kompleks tysięcy morgów lasu państwa Brody!

Obrodowaliśmy też dokładnie, ile materyału potrzeba na jeden dom mieszkalny, a według tego, ile dla całej wsi. Największą trudność stanowiłaby zwózka dla braku dostatecznej ilości zaprzęgów, lecz i to było do przewycięzania, gdyż tak księża jak i gospodarze zapewnili mnie, że wpłyną na gospodarzy posiadających konie, iżby pożyczili je na rzecz drugich. Zresztą to miało być także warunkiem, pod którym oni sami mogliby korzystać z materyału.

I wyrób drzewa na budulec nie byłby trudny.

Informowałem się we właściwym miejscu i powiedziano mi, że możemy uzyskać tartak przewozowy.

I gdyby w lipcu, gdy tę sprawę poruszaliśmy, przystąpiono do tej akcyi, pod jesień nie byłoby człowieka, któryby nie miał dachu nad głową!

Lecz w państwie austriackim było to nie do pomyślenia: sprzeciwiałoby się zasadzie biurokratycznego „szimla”, którego torem toczyć się musiała każda, czy to mała i niepilna, czy też najżywnotniejsza i niecierpiąca zwłoki sprawa.

Lecz jeszcze był jeden powód!

Od początku wojny w zasadzie, a od odbicia wschodniej Galicji w czerwcu 1915 r. w praktyce było dążeniem sfer rządzących, zdławić w Galicji wszelką inicjatywę obywatelską.

Najświatlejszych obywateli, którzy mogliby byli korzystnie działać dla społeczeństwa, obłożono interdyktem. Niedopuszczono ich do działania, wielu nawet bez żadnego powodu rzucono do więzienia lub internowano. Cała zaś maszynerya życia społecznego została „zcentralizowana”, kierownictwo zaś jej dostało się w ręce notorycznych paskarzy i lichwiarzy!

Wszyscy o tem wiedzieli, wiedział o tem i sam rząd, lecz jemu z tem było wygodnie! Dla swych celów politycznych, poświęcał mienie, część i życie tysięcy ludzi.

I dlatego to sprzedajny żandarm i oszust oficer, mogli jawnie i bezkarnie dopić prawa, a najwyższy jego reprezentant Sąd, nie przeciw temu nie mógł zarządzić!

My, którzy w poczuciu obowiązku obywatelskiego, bez różnicy narodowości, wyznania i stanu zrzeszyliśmy się, aby pomóc ludności w jego strasznej doli, nieraz na wspólnych naradach zapytywaliśmy się wzajemnie, czy to możliwe, by takie stosunki istniały, czy niema już żadnej na to rady?...

I coraz to ktoś odpadał z naszego grona, zniechęcony tem tłuczeniem głową o mar, albo... zteroryzowany groźbami mocarzy-żołtów.

§ 7.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie w dniu 1. marca 1919.

Dr. Jan Kanty Steczkowski
Referent Wydziału skarbowego

L. 184/W. A.

Rozporządzenie

Wydziału administr. Komisji Rządzącej

z dnia 24 lutego 1919 r. L. 184/W. A. dotyczące zakazu, względnie ograniczenia wyszynku, sprzedaży i spożywania napojów spirytusowych w mieście Lwowie i w powiecie.

I.

Wyszynk i drobna sprzedaż napojów spirytusowych, z wyjątkiem piwa, wina i miodu, jest w mieście Lwowie i w powiecie lwowskim zakazana.

II.

Nie wolno w żadnym lokalu gospodnioszynkarskim, ani w lokalu przemysłowym osób wykonujących handel detaliczny rzeczonymi napojami trzymać napojów tych na składzie w naczyniach otwartych.

III.

Dozwolona jest jedynie sprzedaż rzeczonych napojów w naczyniach na sposób handlowy zamkniętych, przez osoby posiadające dotyczące uprawnienie przemysłowe tylko za specjalnym zezwoleniem, wydanym dla osób wojskowych przez Komendę miasta i placu, a dla osób cywilnych przez dyrektora policji, względnie starostwo.

IV.

Zakupionych napojów nie wolno jednak bezwarunkowo konsumować w żadnym lokalu publicznym, gdyż w przeciwnym razie tak właściciel lokalu jak i konsument zostaną osiągnięty do odpowiedzialności.

V.

Przepisy niniejszego rozporządzenia są bezwzględnie obowiązujące, a wszelkie używane przed wydaniem tego rozporządzenia ewentualne pozwolenia lub ulgi, tracą swoją ważność.

VI.

Niniejsze rozporządzenie winno być umieszczone, w każdym dotyczącym lokalu przemysłowym na miejscu widocznym.

VII.

Przekroczenia powyższych przepisów karać będzie dyrektura policji, względnie starostwo we Lwowie grzywną do 10.000 koron, względnie aresztem do 6 miesięcy i konfiskatą znalezionych napojów spirytusowych. Nadto może być orzeczona utrata uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na pewien czas.

VIII.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Lwów, dnia 24 lutego 1919.

Naczelnik Wydziału administracji:

Lasocki m. p.

„*Justitia regnorum fundamentum*“ „*Viribus unitis*“ czytało się jako oficjalne zasady rządowe.

Lecz to był blichtr tylko, za którym kryła się cyniczna twarz autokraty niemieckiego centralisty!

W istocie zaś w czasach absolutyzmu, Spielberg był dewizą rządów, a potem... „*divide et impera*“...

I zasadzie tej pozostało państwo austriackie wierne... — aż do swego zgonu i konając nawet, jeszcze zatknęło żagiew niewiast pod strzechę domu, który opuścić musiało.

Gdy przebrzmi ogłós walki, a roznamietnione umysły narodów wrócą do spokoju i bez tego trującego wpływu, pod którym lat tyle przeżywały, będą mogły zastanowić się nad przyczynami i skutkami walk bratobójczych, poznają, że one tylko pionkami były w rękach gracza aferzysty, dla którego zyskiem były ich straty!

Władysław Orobkiewicz.

Komunikaty

warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 22 lutego b. r.

Litwa-Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Nasze patrole odrzuciły oddział bolszewicki z Pławskiego (12 kilometrów na wschód od Zelwianki) w kierunku na Słonim.

Wołyń. Grupa gen. Rydza-Smigłego: Starcia z placówkami nieprzyjacielskimi na południowym brzegu Stochodu w okolicy Czerespy.

Galicya wschodnia. Grupa generała Romera: Po czterodniowych bezskutecznych atakach przeważających sił nieprzyjacielskich na nasze pozycje pod Bełżcem, Uhnówem i Rawą Ruską, panował wczoraj względny spokój. Przy odpieraniu ataków na Bełżec wzięto do niewoli 42 Ukraińców i zdobyto broń i amunicję.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem ograniczyła się czynność bojowa głównie do walki artyleryjskiej. Oddziały ukraińskie próbowały podsunąć się pod nasze okopy. Odparto je. Na odcinkach na południowy zachód od Lwowa położenie niezmienione.

Front cieszyński: Wbrew warunkom umowy paryskiej nie opuścili dotąd Czesi terytorium polskiego, a nawet podjęli dnia 21 b. m. na nowo akcję zaczepną przeciwko naszej linii obronnej. O godzinie 2 po południu nastąpił atak na nasze placówki u mostu w Małym Ochabie.

O godzinie 7 m. 30 wieczorem rozpoczęli Czesi na całym froncie ogień karabinowy i karabinów maszynowych. O godzinie 9 wieczorem uderzyli silne nieprzyjacielskie oddziały na nasze placówki na lewym brzegu Wisły pod Drogomyślem.

Wszystkie ataki odparto. Na południowym skrzydle zajęli Czesi dwór Hermanice i ostrzeliwali przez cały dzień Kisielów. Na całym froncie stwierdzono koncentrację znaczniejszych sił czeskich.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Z dnia 23 lutego 1919.

Wołyń. Grupa gen. Rydza-Smigłego: Drobne utarczki pod Mielnicą i Perespa.

Galicya wschodnia, Odd. 17 lutego toczy się w Galicyi wschodniej walka na 250 klm. froncie od Dołnowyska pod Chyrow. Ukraińcy wyczerpali wszystkie siły, by doprowadzić już obecnie do rozstrzygnięcia. Dowództwo ukraińskie, nie licząc się ze stratami, ponawiało kilkakrotnie ataki na nasze pozycje pod Bełżcem, Rawą ruską, Lwowem i w okolicy, Gródkiem Jagiellońskim i Sądową Wisznia.

Nigdzie nie zdołał nieprzyjaciół przełamać naszych pozycji.

Tam, gdzie chwilowo udało mu się wtargnąć, wyparto go następnie kontratakami. Tak samo próżne były usiłowania wroga, by przerwać komunikację pomiędzy naszymi punktami oporu.

Na całym froncie ofensywa ukraińska załamała się, dzięki niezrównanej postawie i waleczności naszych wojsk, jakoteż wytrwałemu kierownictwu naszego dowództwa. W ciągu trzech dni wzięto do niewoli przeszło 300 jeńców, zdobyto jedną armatę, 7 karabinów maszynowych, wiele amunicji i karabinów.

Grupa gen. Romera: Pod Rawą ruską i Bełżcem wzmożona działalność wywiadowcza.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem utarczka wysuniętych oddziałów nieprzyjacielskich z naszymi placówkami i walka artyleryjska. Pod Chyrowem odparto silniejszy oddział nieprzyjacielski.

Front cieszyński: Nieudane próby ataków słabszych oddziałów czeskich.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

O przestrzeganiu warunków wstrzymania kroków wojennych.

Oficerowie armij sprzymierzonych, przeznaczeni do kontrolowania, czy warunki wstrzymania kroków wojennych przez walczące strony są dotrzymywane, wyjechali we wtorek t. j. 25 lutego, na miejsca przeznaczenia.

Delegaci ukraińscy we Lwowie.

Upoważnieni przedstawiciele ukraińscy przybyli w dniu wczorajszym do misji koalicyjnej.

Niedomogi finansowe gminy m. Lwowa.

W komisji budżetowej tymczasowej Rady miejskiej, obradującej pod przewodnictwem r. Terenkoczeja, w ciągu dwu ostatnich posiedzeń odbyto dyskusję ogólną nad przedłożonym przez magistrat projektem budżetu.

Referent generalny dr. Sawczyński w sumaryszu gminy na r. 1918/19 wykazał w rozchodach 31,793,902 kor., w przychodach 26,360,902 kor. Tak więc niedobór wynosi 5,433,000 kor. Budżet nadzwyczajny okazuje w rozchodach 1,023,199 kor., w przychodach 523,129 kor., czyli sumaryczny niedobór gminy wynosi 5,933,000 kor. Wydatki gminy wzrosły trzykrotnie a z winy stosunków wojennych są nieproduktywne. Płace urzędników i nauczycielstwa jako niewystarczające muszą być zasilane dodatkami wojennymi. Miasto zmuszone ratować się zaciąganiem pożyczek, wzrastających nieustannie, pograża się w położeniu prawie bez wyjścia. Stąd konieczność bezwzględnej oszczędności, od skrupulatnego badania powtarzających się tradycyjnie pozycji poczynając. Prawdopodobnie też okaże się potrzeba podwyższenia podatków. Referent wyraża nadzieję, że Lwów, jako miasto kresowe, znajdzie niezawodnie zrozumienie i pomoc u Rządu. Byłoby żużeniem się, gdyby liczono, że zbawienie przyniosą podatki, gdyż ludność miasta znękana przejściami wojny, handel i przemysł zamarły, centrale i paskarstwo wyrażały społeczeństwu niepowetowane szkody.

Wicepr. dr. Chłamtacz usprawiedliwił opóźnienie budżetu wybuchem wojny polsko-ukraińskiej oraz brakiem urzędników w Izbie obrachunkowej. Jak dalece pogorszyły się stosunki finansowe gminy wskazuje okoliczność, że z końcem stycznia kasa miejska była próżna. Wicepr. Chłamtacz wyjechał do Warszawy celem wyjednania 5-milionowej subwencji dla gminy, u wszystkich czynników, a w szczególności u P. Prezydenta Ministrów Paderewskiego stopkał się z wielkim zrozumieniem. Po powrocie przywiózł dokument zezwalający, by miasto zaciągnęło pożyczkę, która zostanie odpisana z chwilą rozrachunku z Austrią. Nadmieniał przytem dr. Chłamtacz, że miasto ma na 33 milionów długów, na które uzyska się pewne odpisy z powodu wojny. Wreszcie oświadczył, że był również u P. Ministra oświaty, domagając się, aby Ministerstwo przejęło utrzymanie szkolnictwa miejskiego, podobnie jak to już uczyniono w Krakowie.

Na drugim posiedzeniu komisji budżetowej rozpoczęto się rozpatrywanie poszczególnych pozycji budżetu. Złatowano rubrykę I. „Reprezentacja miasta“, oraz rubrykę II. „Administracja gminna“. W dyskusji inni mówcy poruszyli kwestję zmniejszenia liczby dyktaryszów przy równoczesnym mianowaniu jednostek pilniejszych.

Listy ze świata.

(Specjalna korespondencja Gazety Lwowskiej).

Budapeszt, w lutym 1919.

(I.) Ktożna Budapeszt z czasów przedwojennych, ten patrząc na dzisiejszy, nie oprze się wrażeniu, że miasto żyje w gorączce, że normalny puls tętna jego życia zakłócony. I nie bez przyczyny zresztą, wszak liczy ono obecnie o pół miliona dusz więcej, niż przed wojną.

Już na pierwsze wejście z werandy dworca kolejowego, rzucają się w oczy nieprzeliczone tłumy robotniczo-żołnierskie, snujące się ulicami bezczynnie, ale we wielkim podnieceniu. Gestykulacja tych mas godna uwiecznienia.

Długie szeregi inwalidów z wyciągniętymi błagalnie rękoma czekają jałmużny. Przechodząc mimo, widzisz całą nienawist w zawiedzionych wejrzeniach. I dziękujesz Bogu, że nieznasz języka węgierskiego, w którym pod twym adresem padają ciche, ale wymowne i dosadne przekleństwa.

Ten, co przed tobą — prosi, ten, co za tobą, klnie. I tak wzdłuż całej ulicy. Wielu z tych nieszczęśliwych spręda daje gazety, papierosy, zapalniczki; niektórzy obnoszą widokówki, aśże o zgromadzeniach publicznych, inni znowu pomarańcze i cytryny. I na pochwałę tych przygodnych kupców przyznać trzeba, że towar ich jest lepszy i tańszy, niż w owocarniach i składach cukrowych, które wypełnione po brzegi i towarami i ludźmi odbijają rażąco od szarego uniformowego tła nędzy.

(Dla informacji ciekawych — mandarynka 2 kor. — 4 kor. 50 hal., cytryna 1 kor. 50 hal. — 3 kor. za sztukę).

Ogół jednak nie zarabia, jeno bezczynnie czeka. W miarę czekania tłumy zapalają się; szczególnie pod wpływem ostatnich wiadomości prasy tworzą się liczne audyto-

rya, tamując ruch uliczny i spychając publiczność z chodników na szerokie, wygodne bulwary — ulice.

Wówczas co chwila na śniadych twarzach jawi się straszliwa groźba, oczy płoną gniewem i ulegasz złudzeniu, że masy ruszą na obronę ideałów; że pomszczą obelgi i zniewagi sąsiadów, że wymażą z historii Węgier haniebną kartę czy utraty Komorna, tej perły w koronie św. Szczepana, czy czesko-ukraińskiego najazdu.

Jakie gromy padają pod ich adresem?

Wszak na ulicach tysiące uniformowanych mężczyzn — wprawdzie bez broni, ale rozgniewanych i obrażonych w patryotycznym uczuciu. A jednak jak bardzo słomiany i beznadziejny jest ten ogień gniewu, jak słabe i beztreściwe jest uczucie patryotyczne.

Skończona lektura, ognie oczu gasną, chłodną rozpaloną twarz i przybierają znów zimny, wyczekujący grymas.

Panem *el circenses*...

I tak bez ustanku, idą fale żywiołowej pobudliwości mas, — by rozbić się o brak woli. Jestem świadkiem sceny niepowściągliwej; tłum czyta gazetę, zapala się; gestykulacja słuchaczy staje się żywszą; tłum rośnie i na zbiegu ulicy Rakoczego z bulwarem Elżbiety powstaje kilkutyśięczny zbiegowisko.

Oczy błyszczą namiętnością; twarze zdają się odsłaniać zdecydowanie na wszystko: czuć awanturę, rolety przezornie opadają z suchym łoskotem. Nadjeżdża tramway z wozem doczepnym. Jeden z robotników rzuca łaskę żelazną pod koło tylnego wozu, który w tej chwili wyskakuje z szyn.

Ruch ustał, wozy się tłoczą, a tymczasem ten wykołojony staje się improwizowaną trybuną. Ze zgrzesznością zawodowych akrobatów wdzierają się na dach wozu najzapaleni i rozpoczynają wiec imponujący liczbą uczestników i żywiołowy obrad.

Wiec trwał przeszło godzinę; przebiegłem bowiem pieszo drogę aż poza most Małgorzaty i z powrotem — a jeszcze końca obradom nie było. Tylko, że tłum wzrósł wśród tego o kilka tysięcy osób.

I znowu wiele gadania, wiele palnych słów — nadaremno, bo po wygadaniu się wszystko wróciło do dawnego stanu; co więcej, organizatorzy wiecu sami własnoręcznie pomogli zsunąć wóz tramwayowy z powrotem na szyny.

W chwilę potem nie było śladu ze zgromadzenia. Pozostał on zapewne, lecz w budzie Towarzystwa transportowego, a nie w świadomości uczestników.

I gdy masy wielotysięczne zdrowych, silnych mężczyzn zalegają ulice bezczynnie w dni powszednie — fabryki prawie nie produkują, okoliczne pola pełne ziemniaków i buraków cukrowych na pniu, — ruch kolejowy ograniczony. Dunaj śpi — bo jednego statku nie ujrzysz; w winnicach 75 prezbiterów przepada... Te masy nie chcą robić — chcą żyć kosztem państwa i rządu z ulicy. Straszne...

Równocześnie sklepy puste, jedynie bary z temeszwarskimi kiełbaskami nabite, jedynie cukiernie, kawiarnie i restauracje świecą żniwa.

Przyznać trzeba jednak, że życie jest tanie i gdyby nie brak pomieszczeń (za pokój hotelowy wynosi 40 franków portyeroz grube dziesiątki koron) pobyt w Budapeszcie byłby wcale przyjemnym. Pierwszorządny obiad z 4 dań 8 kor. 50 hal.

I w innych artykułach spadek cen jest widoczny. Np. jedwab dobry dostaniesz metr po 20—25 kor. To też tysiące ludzi przemycą go do Wiednia. Szczególniej pracują tu kobiety, zwłaszcza były artystki chantań i kabaretów. Owinięte 30 metrami jedwabiu, w eleganckiej toalecie, bez bagażu jadą do Wiednia, a za tę jazdę — bez ryzyka zresztą — dostają równo 1000 koron. Tysiąc koron za 36 godzin pracy, za przebiecie rewizji w Bruck, t. j. 33 kor. od 1 metra. Nie więc dziwnego, że metr jedwabiu w Wiedniu kosztuje z górą 60 kor. Dla naszych kupców niech to będzie wskazówką, gdzie i jak kupować.

M. N.

Armia bolszewicka.

O tej armii podaje *Priharp. Ruś* następujące szczegóły:

W ostatnich czasach nieco wyraźniej zdołano nakreślić obraz armii bolszewickiej, waleczącej na różnych frontach wewnątrz Rosyi i poza jej granicami. Jak prawdziwi desperaci, bolszewicy całą nadzieję złożyli w bagietach swych wojsk, które wszelkimi środkami starają się zebrać i utrzymać w dyscyplinie. W tym celu powołali na instruktorów wybitnych generałów carskiej armii, nie troszcząc się o ich przekonania polityczne. Wodzem naczelnym armii „sowieckiej“ jest Łotysz, pułkownik Wacietis, a jego pomocnikiem generał Roptel.

Armia ta walczy obecnie na wszystkich granicach sowieckiej republiki. Grupą za-

chodnia, której front przecina ziemie Białej Rusi, Litwy i krajów nadbałtyckich, dowodzi gen. Sniesarow, którego sztab znajdował się w Smoleńsku, a obecnie ma się przenieść do Mińska. Komendantem grupy północnej jest gen. Parskij, znany z oddania Niemcom Rygi. Na tym froncie panuje spokój i żadnych poważniejszych walk nie oczekują. Dowódcą frontu wschodniego jest gen. Kamieniew. Front ten biegnie wzdłuż Uralsu. Chociaż tam walczy wojska syberyjskie, zima jednak wstrzymała wszelkie operacje wojenne.

W skład frontu południowego wchodzi trzy grupy: kaukaska, walcząca z armią ochotniczą Denikina; dońska, na linii Carycyn-Woroneż i ukraińska. Ta ostatnia, składająca się z kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy, mająca słabą artylerię, rozciąga się na długiej linii Houla i Woroneża. Jest to zbieranie marynarzy, robotników petrosburskich i moskiewskich, Łotyszów, Chińczyków i Węgrów. Naczelnikiem tej grupy jest gen. Gutor, który w chwili wybuchu rewolucji, był wodzem południowo-zachodniego frontu.

Ze świata.

— Do *Pest*, *Lloydu* dojeżdża: Ukraincy w Czerniowcach ustalali urządzić zamach na rządy rumuńskie. Zamach został udaremniony. W mieście ogłoszono stan oblężenia i przeprowadzono liczne rewizje.

— *Temps* w osobnym artykule zastanawia się nad problemem granic Państwa Polskiego, od czego — zdaniem tego pisma — zależy utrzymanie pokoju. Pisze m. in.: Socjaliści demokracji niemieckiej odziedziczyli w spadku imperyalizm junkrów pruskich. Należy sobie przypomnieć, że wszystkie statystyki, przedkładane przez Niemców, mające dowodzić ich rzekomych praw do ziem polskich, są skandalicznie wprost środkami państwa pruskiego, które od pokoleń fałszowało stosunek rasy polskiej do rasy niemieckiej, aby zagrozić żywiołowi polskiemu drogę do morza.

— Organ socjalistów berlińskich niezależnych *Rote Fahne* podnosi w ostatnim numerze ciężkie zarzuty w sprawie zamordowania Liebknechta i Róży Luxemburg. Wymienia szczególnie po nazwisku pewną liczbę oficerów i żołnierzy, zarzucając im z góry dokonania mordu tak na Liebknechcie jak i Luxemburgowej.

Vorwärts, podając wiadomość za *Rote Fahne*, domaga się ściśle przeprowadzenia śledztwa, ponieważ sądząc z wywodów ostatniego pisma, muszą istnieć dowody, na mocy których *Rote Fahne* tak ciężkie zarzuty podnosi.

— Sprawozdawca *New York Worlda* podaje rozmowę swą z b. niemieckim następcą tronu. Na zapytanie dziennikarza, co uczyni, jeżeli alianci zażądają, aby był im wydany, ks. Wilhelm zapewnia, że nie wpadnie żywym w ich ręce. „Chcę — mówił — mej głowy, ale jej nie dostanę”.

Dalej, omawiając sytuację wojenną w roku ubiegłym, oświadczył, że przed rozpoczęciem lipcowej ofensywy pod Reims zawiadomił wielką kwaterę główną o obecności 40 dywizji amerykańskich we Francji. Otrzymał na to odpowiedź, że dywizji takich znajduje się tylko 14, z których 5 nie może być użytych do boju.

— W południe zjawiła się w bibliotece cesarskiej w Wiedniu włoska komisja z oficerem na czele, domagając się wydania około 120 nader wartościowych rękopisów, między którymi znajdują się oryginalne manuskrypty poety włoskiego Tassa, które niegdyś za panowania Austriaków w Neapolu zrabowano z tamtejszej biblioteki królewskiej.

W razie niewydania żądanych skarbów literatury włoskiej, groziło Włochom, iż odbiorą je gwałtem, przysyłając oddział uzbrojony w ręczne granaty.

— Z Omska telegrafują do *Timesa*: Dnia 29 stycznia odbyła się tu ważna i znamienita uroczystość. Senat rosyjski, którego posiedzenia zawieszono od chwili objęcia w Piotrogradzie rządu przez bolszewików, wznowił swe czynności, otwarto urządzenie przez admirała Koltzaka w nowym, wspaniałym gmachu sądowym.

Prezydował senator Jerskow w asyście dwu członków rady państwa. Kilku nowych senatorów złożyło przysięgę. Następnie admirał Koltzak przysięgał być posłusznym prawu i spełniać wiernie obowiązki naczelnika państwa, po nim zaś składali przysięgę wierności nowemu rządowi ministrowie i wyżsi urzędnicy ministeryjni.

Rząd i wojsko zachodniej republiki ukraińskiej.

Z listu ze Stanisławowa, przewiezionego przez linię bojową, podaje *Czas* zajmujące szczegóły o rządzie republiki ukraińskiej.

Naczelnikiem ukraińskiej Derżawnej Rady jest obecnie p. Hołubowicz, wybrany w miejsce dr. Kostia Lewickiego, który z powodów prywatnej natury, został przez samych Ukraińców usunięty ze stanowiska kierowniczego i od wszelkich wpływów. Poostał wprawdzie *pro forma* na czele departamentu skarbowego, ale *de facto* urzędowania nie sprawuje i w tej chwili bawi w Wiedniu.

Dwaj dalsi, najbardziej wybitni członkowie rządu ukraińskiego, Eugeniusz Petruszewicz i Eugeniusz Lewicki, kierują sprawami zewnętrznymi zachodniej republiki ukraińskiej, są obecnie zagranicą i do wewnętrznych spraw ukraińskiego rządu mało się mieszają.

Największy wpływ w rządzie mają dr. Iengin Cegielski, dr. Iwan Makuch i Dymitr Witowski. Dwaj pierwsi są dostatecznie znani z poprzedniej swej działalności w kraju. O Iwanie Makuchu, który jest szefem administracji wewnętrznej, a więc ma jeden z najważniejszych referatów i którego znaleźmy z Sejmu jako najbardziej radykalnego i namiętnego demagoga, można powiedzieć, że stał się umiarkowanym.

Szefem departamentu rolnictwa jest b. rada dworu Martyniec, szefem komunikacji inżynier kolejowy Miron, szefem poczty rewident pocztowy Pisecki.

Ten rząd zachodniej republiki ukraińskiej pragnąłby utrzymać porządek i spokój choćby ze względu na koalicję, aby wykazać, że Ukraińcy sami potrafią się rządzić. Dlatego próbuje powstrzymać ludność ruską od rabunków, gwałtów i wogóle wykroczeń. W tym celu zorganizował liczną i dobrze płatną żandarmerię.

W okolicach blisko frontu położonych, ukraińskie władze cywilne nie mają żadnego wpływu. Tam rządzi wojsko. A że oficerowie ukraińscy są to ludzie przeważnie bardzo młodzi, a często bardzo „zahonyści”, żołnierze zaś to „dobrowolcy”, ludzie najdzikszy, więc gwałty, nadużycia i krzywdy są na porządku dziennym, a najboleśniej odczuwają to jeńcy polscy.

Z innego znowu listu, nadesłanego drogą przez Węgry, podaje *Czas*, że liczbę wojsk ukraińskich, operujących we wschodniej Galicji trudno określić. Liczba ta bardzo zmienia się, gdyż dezercja w wojsku ukraińskim jest ogromna.

Władze ukraińskie zarządziły ogólny przymusowy asenterunek. Ale chłopcy ruscy, z nieufnością odnoszą się do tego rządu i nie chcą stawać do poboru; ukraińska żandarmeria ucieka się więc do najbardziej terrorystycznych środków, aby chwycić rekrutów.

Z przymusowo asenterowanych co najmniej połowa ucieknie, druga połowa zostaje przy wojsku tylko dlatego, że teraz w zimie ani w polu ani na obejściu nie ma roboty, a w wojsku dają jeść i jeszcze płacą.

Na froncie stoja tylko oddziały, złożone z ochotników. Są to albo ludzie, którym wojna zasmarkowała, albo tacy, którzy przybrali mundur w nadziei łatwych rabunków. A więc żywioty dzikie, kierujące się pierwotnymi instynktami, chciwi krwi. Ztąd ich gwałty nad ludnością, znęcanie się nad jeńcami i rannymi.

Oficerów z b. armii austriackiej niema wielu w wojsku ukraińskim. Jest trochę lekarzy i pewna ilość oficerów technicznych, zwłaszcza przy artylerii. Zebrani zostali na rozłogach. Nie mając z czego żyć, ani nie wiedząc, co z sobą począć, dali się zaangażować i służą tymczasowo, za wysoki żołd. Niemniej w wojsku ukraińskim służy dużo oficerów z b. armii rosyjskiej, między nimi wódz nazwzły generał Pawlenko i pułkownik Myszkowski, szef sztabu generalnego.

Wojsk Petlury prawie niema obecnie w Galicji wschodniej. Z Ukrainy otrzymało galicyjskie wojsko ukraińskie tylko trochę artylerii i pewną ilość amunicji.



Obywatele rękodzielnicy

subskrybujcie

5% Polską Pożyczkę Państwową

w Sekretaryacie Izby rękodzielniczej.



KRONIKA.

Lwów, 26 lutego 1919

Kalendarz.

Czwartek, 27 lutego.

Rzym. kat.: Juliana.

Gr. kat.: Anksentija.

Słowiański: Wiarsław.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 50 rano, zachód o godz. 5 min. 40 wieczorem. Temperatura o godzinie 12 w południe — 0 Cel.

— **Obroncom Lwowa.** W związku z uroczystością, która — jak to donieśliśmy pokrótce — odbyła się wczoraj w południe w sztabie Brygady lwowskiej, wieczorem tegoż dnia nastąpiło uroczyste zebranie oficerskie w hotelu Francuskim, na którym oprócz wyższych oficerów, uczestników walk listopadowych z brygadierem Maczyńskim na czele i reprezentantów wszystkich pułków, przybyli Najprz. ks. Arcyb. Bilezewski, członkowie Komisji Rządzącej: hr. Lasocki, hr. Skarbek, dr. Stahl, dyr. Głazewski, Prezydent miasta p. Neumann, rektor dr. Jurasz, p. Tadeusz Cieński. Legię kobiet reprezentowała p. M. Hinke, bohaterka z pod Sokolnik, gdzie odniosła ciężką ranę w pierś.

Po przemówieniu na cześć koalicji orkiestra odgrała hymny państw sprzymierzonych. Nastąpiły liczne przemówienia na cześć P. znańskiego, armii polskiej, bohaterów Dzieci lwowskiej, Komisji Rządzącej, wygłoszone przez bryg. Maczyńskiego, hr. Skarbka, kap. Błyszynskiego, dr. Stahla, rektora dr. Jurasza, prezydenta Neumanna, Tad. Cieńskiego i inn.

Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny.

Krzyż obrony Lwowa otrzymał każdy z uczestników walk od 1 do 22 listopada. Jest to krzyż żelazny z herbem m. Lwowa w środku i napisem: „Lwów 1/XI—22 XI 1918”. Odnaczeni krzyżem otrzymają również ozdobne dyplomy z pięknym inicjałem w postaci Orła Białego na amarantowym polu. Treść dyplomu będzie następująca: Krzyż obrony Lwowa nadaje za dzielność i trud, poniesione w bojach o całość i niepodległość Rzeczypospolitej w czasie oblężenia Lwowa od 1—22 listopada 1918 roku. U dołu herb Lwowa, oraz podpis naczelnego komendanta W. P. we Lwowie i oficera sztabu.

Krzyże nadawane będą bezpłatnie, dyplomy zaś można nabyć po 50 koron, który to dochód przeznaczają się na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa.

— **O Orle Polskiego w pieczęciach urzędowych.** Z Prezydium wyższego Sądu krajowego otrzymujemy następujące pismo: W pismach lwowskich pojawiła się wiadomość, że prezydent wyższego sądu krajowego zakazał notaryuszom w Galicji wschodniej używania Orła Polskiego w urzędowej pieczęci. Takiego zakazu nigdy nie wydano. Do sprawy odnosi się reskrypt Prezydium wyższego sądu krajowego z 3 grudnia 1918, wydany w porozumieniu i za zgodą referenta dla sądownictwa Tymczasowego Komitetu Rządzącego. Polecono w nim usunąć określenie „cesarsko-królewski” (c. k.) z urzędowego tytułu i usunąć orla austriackiego z urzędowej pieczęci notaryalnej. Szło wtedy o rzecz na razie i przedewszystkiem najpilniejszą: o wyeliminowanie symbolów austriackich monarchicznych i państwowych.

Do tego jedynie zarządzenia musiało się Prezydium ograniczyć. Ustanowienie nowej pieczęci, zadecydowanie jej składu, formy i treści przekracza własny zakres działania i uprawnień Prezydium, a należy wedle ustawy do atrybucji najwyższego sądu sprawiedliwości, a zatem Ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie.

Pędząc gdy bowiem pieczęć sądu stanowi akcesoryum uboczne i nie wpływa na ważność aktów i wygotowań sądowych, urzędowa pieczęć notaryalna, jej użycie ściśle w formie przepisanej ustawą, ma esencjonalne znaczenie dla prawnej skuteczności aktu, a uchybienie temu wymogowi pociąga za sobą utratę mocy dokumentu publicznego, zatem Prezydium wyższego sądu krajowego nie mogło samo sprawy pieczęci notaryalnej ostatecznie załatwić. Ponieważ zarządzenie to było tylko tymczasowe, przeto jeszcze w tym samym miesiącu, w grudniu 1918, przedstawiło ją Prezydium wyższego sądu krajowego w właściwym miejscu. W ślad za ogłoszonym już dekretem Naczelnika Państwa o przyjęciu zarządu sprawiedliwości b. zaboru austriackiego, nastąpić mają w najbliższym już czasie normy wykonawcze, które między postanowienia co do urzędowej pieczęci notaryalnej. Temsamem załatwienie sprawy będzie też dla obywateli okręgów apelacyjnych

w kraju jednolite. Prezydium wyższego sądu udało się ponownie do Ministerstwa w Warszawie z prośbą o przyspieszenie sprawy ustalenia pieczęci notaryalnej, poczem dalsze zarządzenia bez zwłocznie zostaną wydane.

— **Składanie orderów na Skarb narodowy.** P. Stanisław Sobieński, dyrektor gimnazjum VI., złożył w Prezydium Namiestnictwa złoty krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na rzecz Skarbu Państwa.

— **Ofiara atlety na Skarb narodowy.** Popularny atleta Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, przebywający obecnie w Krakowie, złożył wszystkie swoje medale złote, używane na międzynarodowych turniejach, na Skarb narodowy.

— **P. dr. Romuald Wacowski**, rotmistrz b. armii niemieckiej, zechce zgłosić się w biurze lwowskiej Delegacji K. B. K. ul. Zygmuntowska 1. 4, lub też podać temu Komitetowi dokładny swój adres.

— **† Zmarli w ostatnich dniach:** We Lwowie Zofia Drzymuchowska w 19 r. z.; Rudolf Purkasiewicz, podurzędnik kolejowy, w 27 r. z.

W Warszawie: Stefan Fukier, w 29 r. z.; Julian Rutkowski, handlowiec, w 60 r. z.; Katarzyna z ks. Golieynów Stanisława Niemcewskiego w 75 r. z.; Zofia z Górzeńskich Klusiewiczowa w 72 r. z.; Tadeusz Stachowski w 23 r. z.; Aniela Dziewulska w 29 r. z.; Aleksander Sobiecki w 73 r. z.; Maryan Odrowąż-Lisowski w 32 r. z.; Karol Grabowski, obywatel ziemi Płockiej, w 50 r. z.; Aleksandra z Prądynskich Arczyńska w 77 r. z.

W Poznaniu: ks. Andrzej Kostenki, proboszcz, notaryusz dekanalny, w 53 r. z. i 26 kapłaństwa; w Bobrownikach w Poznaniu Ludwika z Gajów Dutkiewiczowa w 86 r. z.; w Poznaniu Józefa z Ranków Sellawa w 72 r. z.; Bronisław Kostrzewski w 72 r. z.; Jadwiga z Prusinowskich Stanisławska w 64 r. z.; Marya Łyskowska,

— **(g) Wyglądanie naszego miasta** w ostatnich czasach jest tak przykre, jak nigdy dotąd. Zmienia się powoli Lwów stoleczny w jakąś nędzną, zapałą mieszczyznę prowincjonalną, tak, że obywateli z niepokojem patrzą, rybołoso byleko zacznie przechadzać się po princypalnych ulicach. Kałuże błota, rozlewne bajory uniemożliwiają przejście z jednej ulicy na drugą. Nieraz trzeba kilka minut szukać jakiegoś „brodu”. W miastach rosyjskich, gdzie takie stosunki są powszechne, radzą sobie w ten sposób, że nad rynsztokami ustawione są mostki drewniane i kładki. Może niezadługo zręczny pychę z serca i rozejrzymy się również za podobnymi urządzeniami, które nie tyle świadczą o wysokim poziomie cywilizacji, ile o myśle praktycznym.

Kupy śniegu zalegają nieuprzątnięte, czekając, aż je ciepły promień słońca stopi. Jednakże w tej pracy słońcu należałoby dopomóc, oczyszczając rynsztoki, którebydy woda swobodnie płynąć mogła. Jest to rzecz stróżów kamienicznych, do których też należy oczyszczenie chodników z resztek lodu i błota. Swego czasu był wydany rozkaz, powołujący do odpowiedzialności gospodarzy domów, przed którymi chodniki pozostaną w zaniedbanii. Należałoby więc opieszalszym przypominaniem o tem zarządzeniu.

W wielu dzielnicach na ościniecu, a nawet na chodnikach, leżą olbrzymie kupy śmiecia, w okropny sposób zaturawiające powietrze. Coraz bardziej daje się odczuwać wobec zbliżającej się wiosny. Na pl. Węglarskim utworzył się między domami formalne śmietnisko. Powodem tego jest brak ludzi chętnych do pracy i ciężkie finansowe położenie miasta. Rzecz mieszkańców byłoby iść z pomocą zarządowi miasta i samym dbać o czystość. O ile każdy zamiecie przed swoim domem, całe miasto będzie czyste.

— **Serwetka na wagę złota.** W dniu otwarcia Sejmu Naczelnik Rzeczypospolitej zaprosił do Belwederu na śniadanie wszystkich członków rządu. Podczas śniadania jeden z Ministrów, widząc monogram carski, wyhaftowany na serwetkach belwederskich, zaproponował, by na jednej z nich podpisali się wszyscy obecni, upamiętniając tem samem dzień otwarcia Sejmu. Pod krótkim napisem, upamiętniającym chwilę i miejsce zebrania, podpisali się: Komendant Piłsudski i jego adjutant, Prezydent Ministrów I. Paderewski i wszyscy członkowie gabinetu. Obecni zaproponowali kupno historycznej serwetki na Skarb narodowy. Rozpoczęła się licytacja. W rezultacie serwetka przypadła p. Hąci, Ministrowi przemysłu i handlu za 3500 marek. P. Hąci otrzymał serwetkę z monogramem Aleksandra II. z podpisami pierwszych po rozbiore prawnych gospodarzy Belwederu, a skarb narodowy — 3500 marek.

— **Bezrobotni w Warszawie.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj rano przed hotelem Bristol zgromadził się tłum bezrobotnych w liczbie około 2000. Domagano się chleba i

pracy. Delegatów bezrobotnych przyjął Prezydent Ministrów Paderewski i wypowiedział do nich piękną mowę, odwołując się do ich rozsądku.

Jeden z delegatów zwrócił się do Paderewskiego z prośbą o powtórzenie tego przemówienia z balkonu do zebranych, zapewniając równocześnie, że rozejdą się w spokoju.

Prezydent Ministrów Paderewski zastosował się do tego żądania, poczem zebrani rozeszli się w spokoju.

Kronika warszawska. Kurya metropolitalna warszawska wydała do ks. proboszczów parafii m. st. Warszawy odezwę, w której wskazuje na to, że Lwów pogrążony jest w niedoli, że setki dzieci, którym obecna wojna zabrała rodziców, setki studentów i żołnierzy, wszystkie kategorie szóst całej Polski, rannych i krwawiących już czwarty miesiąc na wschodniej rubież Rzeczypospolitej, setki rodzin, pozbawionych środków do życia i żyjących w ostatniej nędzy potrzebują pomocy i ratunku, zaleca, by duchowieństwo zawiadomiło wiernych o tym stanie rzeczy i zachęciło ich do ofiarności na rzecz Komitetu pomocy dla polskiej ludności Lwowa i kresów wschodnich.

Znaczne powiększenie obszarów miejskich, wywołane przez włączenie okalających Warszawę terenów fortowych i przedmieści, wkłada na miasto nowe obowiązki względem tych dzielnic. Jednym z najważniejszych w tym kierunku zadań jest konserwacja już istniejących na przedmieściach ulic i budowa nowych dróg komunikacyjnych.

Materyały do tego celu potrzebne znajdują się w olbrzymiej ilości w zniszczonych fortach, okalających Warszawę, i na to źródło pozyskania taniego materiału zwrócił właśnie uwagę wydział budowlany, po wydaniu pozwolenia b. władz okupacyjnych, prowadzi częściową eksploatację tych fortów, otrzymując z rumowisk potrzebne i względnie tanie materiały do budowy i naprawy dróg.

Koszt przewidywanych robót wyniesie 766.000 mr., w czem 730.000 mr. na wydobycie materiałów i 360.000 mr. na roboty w budynkach.

Rząd wyraził zgodę na udzielenie miastu pożyczki bezprocentowej na 15 lat, wobec czego magistrat projekt wydobycia kamieni z fortów wprowadza w wykonanie.

Za korzystanie z wody i kanalizację różne rządowe instytucje niemieckie podczas okupacji zadłużyły się kasie miejskiej na 944.841 mr. Naprótno magistrat w swoim czasie dopomógł się u gen. Beselera o zwrot zaległych opłat, Niemcy pod różnymi pozorami odraczali wypłatę należności.

Obecnie sumę tę magistrat uchwalili zarejestrować do ogólnych należności z tytułu odszkodowań za straty wojenne.

Armia polska we Włoszech. We Włoszech istnieje szereg pułków pod nazwami: Mickiewicza, Garibaldi, Dąbrowskiego i Kościuszki. Pułki te otrzymały od różnych sfer miejscowych włoskich sztabów, które wręczono im w sposób uroczysty. Żołnierze Polacy z armii austriackiej wzięci do niewoli, dopiero obecnie przychodzą do siebie w Chiasso, gdzie otrzymują bardzo dobrą żywność i muadury od armii polskiej. W związku ze sprawą organizacji armii wyłoniła się konieczność utworzenia ekspedycji polskiej przy ministerstwie w Paryżu, celem nawiązania ściślejszego kontaktu ze sferami wojskowymi ententy, oraz poparcia działalności Komitetu Narodowego w Paryżu.

Napad na konsulat polski w Pradze. Przed kilku dniami wtargnął do biura konsulatu polskiego w Pradze w godzinach urzędowych jakiś człowiek w ubraniu cywilnym, przedstawił się jako oficer i oznajmił, że jadąc z Czech do Krakowa, został w Trzebinii aresztowany. Następnie wyraził się: „Wasi polscy oficerzy to łotry — oni mi skradli moje rzeczy”. W tej chwili obecny przy tem konsul polski p. Wegnerowicz przerwał tę ordynarną napad i ostrym tonem nakazał mu opuścić lokal. Jednocześnie wezwał konsula sekretarza konsulatu, aby zainteresował się napastnikiem, sam zaś powrócił do swego biurka, nie chcąc nadal być bezpośrednio włączony w tę bezprzykładną scenę. Rzekomy oficer jednak przez kilka minut ociągał się z wyjściem, nie przebiegając w słowach pod adresem Państwa Polskiego, Wojska Polskiego i konsulatu polskiego. Wolał on prowokacyjnie (między innymi): „Wasz rząd, to same łajdaki! Rzeczpospolita wasza to hańba, a oficerowie wasi to sami złodzieje!” Wypchnięty za drzwi konsula wolał jeszcze za drzwiami: „To są polskie świni! Poczekajcie, jutro przyjdzie z rewolwerem i nie sam i rozprawię się z wami”. P. Wegnerowicz polecił sekretarzowi konsulatu oddać napastnika w ręce policji. Stwierdzono przytem, że napastnikiem był niejaki Pussowski, który 2 stycznia otrzymał w konsulacie pozwolenie na jazdę

do Polski. O zajęciu cała m zawiadomił konsulat natychmiast czeskie ministerstwo spraw zagranicznych, żądając, ustawienia warty wojskowej przed konsulem. Również zawiadomiono o zajęciu dyrekcję policji.

Zmiany w kierownictwie armii ukraińskiej. Wedle doniesienia *Naszej Mety* ukr. sekretarz wojny, Dmytro Witowskijski ustąpił, a miejsce jego zajął pułkownik Kurmanowicz. Ustąpił również szef sztabu glnego pułk. Myszkowski.

Semen Petlura, członek dyrektoriatu ukraińskiego, jak donosi *Nasza Meta*, przybył do Stanisławowa celem odbycia konferencji z rządem republiki zachodnio-ukraińskiej.

Święto narodowe Jugosławii. Jak *Slovenec* podaje, obchodzone d 15 b. m. i dnia następnego uroczystości jako święto zjednoczenia trzech wchodzących w jej skład bratnich narodowości: Serbów, Chorwatów i Słoweńców. *Slovenec* poświęca z tego powodu dłuższe wspomnienie historyczne dwóm bohaterom narodowym, serbskim. Są to: Dosyetej Ogradowić, reformator i ojciec serbskiego piśmiennictwa współczesnego i Giergij Petrović, czyli Kara Giergij. Czarny Jerzy, założyciel serbskiej dynastji Karadżewiczów, bohater walk wyzwoleniczych Serbów z Turkami na początku XIX. wieku.

Zniszczenie Francji północnej. *Petit Journal* ogłasza w sprawie spustoszenia, dokonanego przez Niemców we Francji północnej, liczny, które potwierdzają oświadczenia Clemenceau, ogłoszone wobec przedstawicieli *Associated Press*, a które dowodzą, w jak haniebnym sposób Niemcy dążyli do zrujnowania wszelkiego życia przemysłowego i handlowego Francji.

Kiedy Niemcy opuścili Rubaix, z kąd ich wypędziło wojsko angielskie gen. Plumera, miasto przedstawiało się, jak ciało bez życia, a fabryki jego, pozbawione maszyn, były podobne do olbrzymich szkieletów. Od d. 14 października 1914 r. aż do uwolnienia tego miasta, rekwizycje niemieckie, przeprowadzone w tem mieście, doszły do wysokości zakreślanej wełny, bawełny, lnu, konopi, gumy, skóry, drzewa, materiału budowlanego i innych. Do tego należy dodać liczbę od 100 do 150 milionów franków za dostawy nakazane, kary i inne wydatki, jakie miasto musiało ponosić podczas okupacji. W Tourcoing Niemcy postępowali w ten sam sposób, kradnąc surowce i manufaktury, których wartość przedstawia olbrzymie sumy. Clemenceau powiedział prawdę, że życie przemysłowe we Francji północnej nie przetrwało, ponieważ Niemcy nie pozostawili ani jednej fabryki, którą można by niezwłocznie uruchomić.

W odwiedzinach do ojca. Królowa włoska w towarzystwie dwóch córek Jolanty i Matyldy oraz księżnej Aosta przybyła onegdaj do Lugdunu osobnym pociągiem. Królowa życzyła sobie zachowanie zupełnego incognito, wobec tego nie było żadnych przyjęć na dworze. Królowa udała się do hotelu „Maurice”, by spotkać się z swym ojcem, królem czarnogórskim.

Wiele żon dyplomatów bawi w Paryżu przy sposobności udziału mężów w obradach kongresu. Między innymi, jak z Bukaresztu donoszą, wyjechała tam p. Eliza Bratiana, żona rumuńskiego prezydenta ministrów. Pani Bratiana odbyła podróż w towarzystwie gen. Coandy, członka delegacji rumuńskiej.

Radek, szef propagandy bolszewickiej na całą Europę, wspomniany tyłkrotnie w ostatnich czasach, nazywa się właściwie jak wiadomo Sobelsohn, liczy lat 36 i pochodzi z Tarnowa, gdzie jego matka była biedną prywatną nauczycielką. Niedawno temu wyszła za mąż za przemysłowca Patzanowera w Czarnym Dunaju. Sobelsohn uczęszczał do gimn. w Tarnowie, gdzie go z 7 klasy wydalono za obrazę profesora fizyki i matematyki. W r. 1903 zdał jako prywatysta maturę w N. Sączu. Przez pewien czas bawił w Uniwersytecie krakowskim, następnie wyjechał za granicę za pieniądze swojego znajomego i tam zaznajomił się z twórcami dzisiejszego przewrotu w Rosji. Przez lat kilka bawił w Niemczech, jednakże go wydalono z partji socjalistycznej, co pchnęło go ostatecznie na drogę komunizmu.

Polska Pożyczka Państwowa. Miejska Straż Obywatelska Dzielnica V. subskrybowała Polską Pożyczkę Państwową. Sekcja I: kapitan Jakób Lawicki 5.000 kor., dr. Wojciech Dziwiz 5.000 kor., Walery Włodzimirski 1.000 kor., dr. Alojzy Kraus 500 kor., Ludwik Gilhreiner 100 kor., Demetriusz Kostiu 100 kor., Ignacy Garan 200 kor., Jan Kupecki 500 kor., Oskar Fessler 100 kor., Teodor Kysiak 4.000 kor., Fryderyk Kratter 100 kor., dr. Karol Bobowski 100 kor., T. H. 400 kor., dr. Lubin

Cetnarski 300 kor., Franciszek Zieliński 100 kor., Władysław Piasecki 100 kor., Jan Dąszkiewicz 100 kor., dr. Franciszek Górnicki 300 kor., Witold Tranda 100 kor., Zdzisław Rudnicki 2.000 kor., Zygmunt Drzewicki 1.000 kor., Artur Goldman 400 kor., dr. Bronisław Słomnicki 1000 kor., Marein Słepkowski 100 kor., Franciszek Moszkowicz 2.000 kor., dr. Kazimierz Piatowski 2.000 kor., Jaa Wahnaut 500 kor., dr. Kazimierz Witkowski 1.000 kor. Zakł. Kred., wszyscy subskrybowali w Banku Ludowym.

Sekcja II: Zimny Edward 3.000 kor. w Banku Zaliczkowym; Eugeniusz Unger 1.000 kor., Henryk Trombars 500 kor., Józef Limanowski 500 kor., August Grocholski 200 koron, wszyscy w redakcji *Kuryera Lwowskiego*; Antoni Pawłowski 5.000 kor., Ludwik Hoszowski 5.000 kor., Mieczysław Zaleski 5.000 kor., Stanisław Kistrzyn 5.000 kor., Mieczysław Csermak 5.000 kor., Karol Krupiński 5.000 kor., Stanisław Wierzbicki 5.000 kor., wszyscy w Banku Przemysłowym.

Sekcja III: Józef Dadej 4.000 koron w Banku krajowym; Szymon Wileziński 50.000 koron w Banku Hipotecznym, P. Andruchowicz 200 koron w Miejskiej Kasie Oszczędności. Razem wszyscy subskrybowali sumę 122.600 koron.

Państwowym emerytom, wdowom i sierotom, zamieszkałym we Lwowie, wypłacać będzie krajowa kasa skarbową we Lwowie, począwszy od 3 marca 1919, w godzinach urzędowych, pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenia za miesiąc marzec 1919.

W celu otrzymania tych poborów mają się uprawnieni oświadczyć w oddziale rachunkowym VIII. krajowej dyrekcji skarbu, ulica Rutowskiego l. 13 II. piętro, o ile możności z dokumentami a w szczególności także z odcinkami kwitu na podjęte poprzednio w krajowej kasie skarbowej pobory w następującym porządku.

W dniu 3 marca 1919 wszyscy kwiścenci i emeryci, w dniu 4 marca 1919 wdowy i sieroty od litery A do J włącznie, w dniu 5 marca 1919 od litery K do O, wreszcie w dniu 6 marca 1919 od litery P. Z.

Pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia dla państwowych emerytów, wdów i sierót mieszkających w Galicji poza Lwowem za marzec 1919 będą wypłacane przez filialną kasę krajową w Krakowie, względnie odnośne urzędy podatkowe począwszy od 3 marca 1919 po należytem wylegitymowaniu się uprawnionych i przedłożeniu dekretów pensyjnych lub odcinków przekazów pocztowej Kasy oszczędności na pobory pensyjne za poprzednie miesiące.

W zakładzie kąpielowym św. Anny łaźnia dla pań będzie otwarta w piątek od godziny 8 rano do 4 popołudniu.

Egzamin dojrzałości uzupełniający w terminie wiosennym 1919 w ginasjum V. we Lwowie rozpocznie się dnia 10 marca częścią pisemną. Egzamin ustny odbędzie się dnia 12 marca.

Dowództwo 2-go pułku strzelców lwowskich poczuwa się do nader miłego obowiązku złożenia publicznie najserdeczniejszego podziękowania JWP. Lydii Münzowej i córce za uzyskanie z rozsprzedaży 100 kart pułkowych na fundusz wdów i sierót po żołnierzach tego pułku, poległych w obronie m. Lwowa 2.400 (dwóch tysięcy czterysta) koron, oraz tym wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które raczyły ją poprzeć w tej humanitarnej czynności.

Biuro obywatelskie Komitetu Obrony Narodowej otwarte jest w dni powszednie od godz. 4—5 w lokalu przy ul. Fredry 3, II. piętro. Stałe posiedzenia ścisłego Komitetu Obrony Narodowej odbywają się co piątku o godz. 4 po południu. Osobnych zaproszeń się nie rozsyła.

Zarząd Organizacji narodowej V. okręgu miasta Lwowa przypomina obywatelom Polakom, zamieszkałym w okręgu t. j. na terenie zamkniętym ulicami: Ossolińskich, Kalcę, Chmielowskiego, Stryjską, św. Zofii, Snopkowską, Tarnowskiego, Droga Siewowska, Szewczeni, Kochanowskiego, Pańską, Batorego, Fredry, Akademicką, placem Maryackim, Kopernika, Lindego, Chorążczyzny, że wpisy do organizacji odbywają się codziennie od godz. 2—4 popoł. w Związku Okręgowym T. S. L. ul. Fredry 3, I. p.

Instytut dentystryczny uniwersytecki. W uniwersyteckim Instytucie dentystrycznym przy ul. Zielonej 5 A. (pod kierownictwem prof. dr. Antoniego Cieszyńskiego), funkcjonuje oddział chirurgiczno-dentystryczny i zachowawczy, t. j. wykonuje się wyjmowanie zębów (bezpłatnie), plombowanie zębów i leczenie korzeni (po takse klinicznej). Godziny przyjęć od 8 do 9 rano; w innym czasie przyjmuje się tylko chorych zamówionych. W Ambulatorium leczyć się może jedynie tylko służba, ludność nuboższa i robotnicza.

Zrzeszenie Wielkopolan zzywa wszystkich obywateli Polaków, którzy posiadają oszczędności złożone w instytucjach bankowych, wrogich Polsce, a w szczególności niemieckich i czeskich, by co rychlej swe depozyty z tych banków podjęli i najlepiej ulokowali w Polskiej pożyczce wojennej, co przysporzy im honoru, a Polsce potrzebnego grosza.

Przełożenie Stow. przem. majstrów murarskich etc. we Lwowie, zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 3 marca b. r., o godzinie 10 przed południem w gmachu Izby rękodzielniczej pl. Strzelecki I. p., mała sala, odbędzie się Walne Zgromadzenie na którym zostaną przeprowadzone wybory przełożenia.

Z Miejskiej Poradni dla matek niemowląt podaje się do wiadomości interesowanych matek: Wpisy dzieci do Miejskiej Poradni (ul. Chorążczyzny l. 22) — po raz pierwszy — odbywają się tylko w środy i soboty, od godz. 9 do 11 przed południem. Wpisywać można tylko dzieci w wieku do 2 lat. Dzieci, które przekroczyły już 2 lata, nie przyjmują się.

Do wpisu mogą przychodzić matki bez dzieci, a tylko z wyciągiem metrykalnym, bez którego dziecko nie może być wpisane. Przy wpisie otrzymują legitymację przynależności do Poradni i numer porządkowy, z którym w następnym dniu ordynacyjnym przedłożą wpisane już dziecko do Poradni, celem zbadania lekarskiego.

Ordynacje lekarskie tak dla dzieci, należących już do Poradni, jak i nowo wpisanych, odbywają się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 10—11 przed południem.

W końcu ogłasza się, że dzieci nie należące do Poradni i nie odpowiadające ściśle warunkom statutowym Miejsk. Urzędu Opieki general. nie mogą korzystać ani z mleka ani z innych świadczeń Poradni.

Legitymacje spożywcze. Zarząd miasta podaje do powszechnej wiadomości, że ważność obecnych legitymacji spożywczych, których moc obowiązująca upływa z dniem 1 marca 1919, przedłuża się aż do odwołania.

Sprzedaż zatem artykułów zajętych ma się odbywać nadal za okazaniem dotychczasowych legitymacji.

Aprowiązania miasta. W dniach 18 i 19 b. m. nie do Lwowa nie nadeszło. W dniu 20 i 21 lutego b. r. nadeszło do Lwowa: dla magistratu: buraków 1 wagon, była 1 wagon, cebuli 1 wagon, drzewa op. 17 wagonów, kaszy i maki 6 wagonów, maki 6 wagonów, owsa i ziemniaków 1 wagon, świń 1 wagon, węgla 12 wagonów, torfu 1 wagon, zboża 3 wagony. Razem 51 wagonów. Dla kolei: blachy 1 wagon, karbidu 1 wagon, węgla 11 wagonów, starego żelaza 1 wagon, razem 14 wagonów. Dla K. B. K.: żywności 1 wagon. Dla instytucji humanitarnych: buraków 1 wagon, maki 1 wagon, węgla 1 wagon, ziemniaków 1 wagon i żywności 3 wagony. Dla innych instytucji i ludności cywilnej: buraków 1 wagon, była 2 wagony, cementu 8 wagonów, drzewa opałowego 14 wagonów, nafty 1 wagon, skrzynek 1 wagon, wozów meblowych 3 wagony. Razem 30 wagonów. Ogółem nadeszło w tym czasie 103 wagonów.

Mleko kondenzowane. Magistrat ma do rozdania pewną ilość mleka kondenzowanego. Zakłady dobroczynne, mające dzieci na wychowaniu, zechcą podać XI. departamentowi magistratu (plac Halicki l. 10) do dni trzech, przed południem, a to ustnie lub pisemnie ilość dzieci w odnośnym Zakładzie pozostającym w wieku do szóstego roku życia, celem odpowiedniego obdzielenia.

Mleko kondenzowane. W dniu 15 lutego b. r. pociągiem towarowym Nr. 81 w wagonach Nr. 147.018, 148.080, 146.785, 19.680, 14.458, 44.668, 14.805 nadeszło do Lwowa pod kierownictwem kap. Nowaka 7 wagonów mleka kondenzowanego jako dar Ameryki dla Lwowa. Prezydent magistratu otrzymało te wagony do rozdania.

Sprzedaż nafty. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że przyznano prawo sprzedaży nafty kupcom: Buchstab Lei ul. Skarbowska 8, Plewer Toni ul. Kleparowska 10, Scheer Liebie pl. Gołuchowskich 1, Klimce Janowi ul. Potockiego 42, Emilii Tilleman ul. Łyczakowski 123, oraz sklepom Tow. handlowego „Galicja“ ul. Sobieskiego 27, Gródeckiej 50 i Szeptyckich 50; wstrzymano zaś prawo sprzedaży nafty Kalismanowi Jakóbowi w lokalach przy ul. Kochanowskiego 14, oraz przy ul. Łyczakowskiej 56, które przyznano znie tegoż Emilii Kalisman w tychże samych lokalach. Wskutek tego od dnia ogłoszenia aż do odwołania realizować mają kupon, kart naftowych mieszkańcy ul. Kleparowskiej, Tereyarskiej i Wolności w sklepie Plewer Scheindli przy ul. Kleparowskiej 10, mieszkańcy ulicy Ryckarskiej w sklepie Schöna Izaaka przy ul. króla Leszczyńskiego 5, mieszkańcy ul. Miejskiej Reżni w

sklepie Wasser Chany ul. Żółkiewska 120, mieszkańcy ul. Jagiellońskiej w sklepie Lifschütz Mozesza przy ul. Kościelnej 2, mieszkańcy ul. Marszałkowskiej, Skowackiego (2-18), Sykstuskiej (1-35) i pl. Smolki w sklepie Scheer Lieby pl. Gołuchowskich 1, mieszkańcy pl. św. Ducha, ul. Hetmańskiej Rutowskiego w sklepie Buchstab Ley przy Skarbowski 8, mieszkańcy ulicy Trzeciego Maja w sklepie Kreutz Anny przy ul. Sykstuskiej 60, mieszkańcy ul. Kopernika (1 do 23), Ossolińskich (niep.), Sienkiewicza, Sokoła, Chorażczyzny i pasażu Mikolascha w sklepie Pilańskiego Piotra przy ul. Chorażczyzny 14, mieszkańcy ul. Potockiego i Słodowej w sklepie Klimki Jana przy ul. Potockiego 42, mieszkańcy ul. Domagaliczów, Ochronki i pl. Gosiewskiego w sklepie Acht Amalii przy ul. Piekarskiej 15, mieszkańcy ul. króla Leszczyńskiego (1-29) nieparz. w sklepie Królika i Munda przy ul. Gródeckiej 75, mieszkańcy ul. Kaspra Boczkowskiego, oraz Gródeckiej od nr. 52 w górę w sklepie Tow. naft. handl. „Galicya“ ul. Gródecka 50, mieszkańcy ulic Obwodowej, Szeptyckich (od nr. 40 do końca) i plac św. Jura w sklepie Tow. naft. handl. „Galicya“ ul. Szeptyckich 1. 50.

O wszelkich przekroczeniach przy sprzedaży nafty, należy zawiadamiać XVII. B) departament magistratu oddział naftowy ul. Piekarska 11, I. p.

— Na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo dla konferencji św. Jana Kantego złożyli: P. Michał Demeter 25 kor. 60 h., a p. Karol Sawicki 14 kor. 40 h. — razem 50 kor., za które prezes Konferencji p. Władysław Piwocki składa im serdeczne: „Bóg zapłać“.

— Zamiast wieńca na trumnę s. p. Michała Pykosza, zarządcy podatkowego, złożyli funkcyonaryusze Likwidatury zaszków wojskowych we Lwowie kwotę stu tzech (103) koron, przeznaczając ją na pomogienie kapitału zakładowego fundacji zapomogowej dla wdów i sierót po urzędnikach skaarbowych im. Adolfa br. Jorkascha Kocha.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 26 lutego, o godzinie 5 wieczorem „Uroczyste przedstawienie na cześć Misji koalicyjnej“. Program składany.

W czwartek, 27 lutego, o godz. 5 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes.

W sprawie projektowanej nowej waluty polskiej.

Z powodu pogłosek, że Rząd polski zamierza w najbliższym czasie przystąpić do umorowania waluty i to przez zastąpienie jej do waluty frankowej w ten sposób, aby relację jej jednostki monetarnej „lecha“ ustalić tylko w odniesieniu do znajdującej się w obiegu w Królestwie marki polskiej, natomiast regulowanie stosunku wartościowego do marek, rubli i koron austriackich jako walut obcych pozostawiono targowi giełdowemu, Prezydium Izby handlowej i przemysłowej zwołało zebranie członków (dnia 21 b. m.) celem zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Uproszony przez Prezydium Izby dr. Jan Kanty Steczkowski, dyrektor Banku Krajowego, referent Wydziału skarbowego Komisji Rządzącej przedstawił w treściwym wywodzie konsekwencje, jakieby specjalnie dla Galicji musiały wynikać, gdyby owe pogłoski miały się sprawdzić. W szczególności dr. Steczkowski zwrócił uwagę na to, że odmiennie od rubla i marki niemieckiej, za którymś niezawodnie będzie popyt i później, przyszłość korony pozbawionej oparcia w zorganizowanym państwie musiałaby ukształtować się niekorzystnie. W razie gdyby konwersja koron na lechy nie była z góry odpowiednio ustalona, kurs korony musiałby ciągle spadać. Skutkiem tego posiadacze koron w jakiejby formie, czy to w formie banknotów, czy pożyczek wojennych, czy listów zastawnych i t. p. papierów opiewających na walutę koronową, byłiby narażeni na ogromne straty. Gdy w Galicji znajduje się w obiegu około 6 miliardów koron w banknotach i około 2 miliardów koron w pożyczkach wojennych, straty w razie zaprowadzenia nowej waluty bez ustanowienia dokładnej relacji do korony byłyby dla tego obszaru miliardowe. Należałoby wobec tego przedstawić właściwym czynnikom niebezpieczeństwo, jakieby groziło Galicji na wypadek, gdyby wspomniane pogłoski miały się sprawdzić.

W związku ze sprawą nowej waluty dr. Steczkowski poruszył jako aktualną kwestję ostemplowania banknotów koronowych, znajdujących się na obszarze Państwa Polskiego. Sprawa ta nabiera znaczenia ze względu, że jak przedtem państwo południowo-słowiańskie, tak obecnie państwa czeskie i niemiecko-austriackie przystąpiły do ostemplowania banknotów koronowych, znajdujących się na ich terytoryach, a to celem ustalenia ilości banknotów, będących w posiadaniu danego państwa, tudzież celem ograniczenia zobowiązań poszczególnych państw narodowych z tytułu długów dawnej Austrii. Zarządzenia podobne są konieczne na obszarze Polski, jakkolwiek ich skuteczne przeprowadzenie jest połączone z trudnościami, gdyż trudno myśleć o zamknięciu granic Państwa przed napływem znacznych ilości koron, obiegających w sąsiednich obszarach dawnej Austrii, oraz niemiernie trudne byłoby do przeprowadzenia zarządzenie, któreby zdolność obiegową w kraju przyznało jedynie tylko ostemplowanym koronom.

Niebezpieczeństwa i trudności, połączone z podobnymi zarządzeniami, dałyby się uniknąć, gdyby państwa narodowe, powstałe na obszarze dawnej Austrii porozumiały się co do likwidacji i rozdziału między siebie zobowiązań dawnej Austrii, w szczególności z tytułu pożyczek wojennych i banknotów koronowych.

I w tym względzie należałoby u właściwych czynników poczynić stosowne kroki.

Nad referatem p. dra Steczkowskiego wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos pp. Lewakowski, wicepr. Wierniarz, Thom, Schirmer i inni. Uchwalono upoważnić Prezydium Izby, aby wniosło od powiednie przedstawienie do Rządu warszawskiego w jednej i drugiej sprawie, zwracając uwagę, że sprawę uregulowania likwidacji stosunków nowopowstałych państw narodowych do dawnej monarchii austro-węgierskiej należałoby przeprowadzić na kongresie pokojowym i że do obrony specjalnych interesów gospodarczych Galicji na tym kongresie należałoby powołać odpowiedniego reprezentanta tego kraju, obznajomionego z jego stosunkami.

Komisja aliantów o aprowizacji Polski.

Od komisji międzysojuszniczej w Warszawie PAT. otrzymuje następujący komunikat:

„Komisja międzysojusznicza pragnie zawiadomić publiczność, że 3 statki, wysłane przez rządy sprzymierzone, zawinęły do Gdańska, wioząc mąkę, przeznaczoną na wyżywienie ludu polskiego. Kilka pociągów, załadowanych tą mąką, przybyło już do Warszawy.

Poza'em Rząd, któremu przewodniczy p. Paderewski, już w d. 18 lutego zawiadomił komisję międzysojuszniczą o wyczerpującym programie gospodarczym, którego celem jest zapewnienie wyżywienia ludności ubogiej aż do przyszłych żniw i zapewnienie zapasu maszyn i surowców. Ten całokształt zarządzeń, mających zaradzić brakowi aprowizacji i przyczynić się skutecznie do uruchomienia przemysłu oraz do zmniejszenia bezrobocia komisja przedstawiła rządowi sprzymierzonym z życzeniem jego urzeczywistnienia w jaknajkrótszym czasie.

Spodziewać się należy, że przesilenie żywnościowe będzie w ten sposób zażegnane, a liczba bezrobotnych zmniejszać się będzie stopniowo.

Komisja międzysojusznicza pragnie dalej zwrócić uwagę na to, że podczas tej wojny i teraz jeszcze nastąpiły na siebie kraje ententy ograniczenia, które umożliwiły im utworzenie rezerw żywności. Państwa ententy są skłonne dopuścić swych sprzymierzeńców, a zatem i Polskę, do korzystania z tych zapasów.

Wobec tych przyjacielskich zamiarów, których skutki dobroczynne nie mogą być wprowadzić bezpośrednie, lecz dadzą się bez wątpienia odczuć, komisja usilnie zaleca ludowi polskiemu, aby dał dowody spokoju i roztropności i przez to pogłębił zaufanie, pokładane w nim przez mocarstwa sprzymierzone, oraz ułatwił im tę pomoc braterską, jakiej pragną mu udzielić.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zbliżenie ekonomiczne Polski do państw koalicyjnych. Do *Temps'a* donoszą z Genewy, że przedstawiciele banków skandynawskich zamierzają udać się do Warszawy celem nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską. Delegaci zamierzają otworzyć Rządowi polskiemu, komunom miejskim i korporacyom kredyt do wysokości milarda.

Aby ułatwić Polsce rychłą odbudowę, delegaci proponują także dowóz do Polski znacznej liczby domów drewnianych, gotowych do ustawienia na miejscu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

O pobór wojskowy.

Warszawa. (Pat.) Wczoraj złożony został do laski marszałkowskiej wniosek posła Korfańskiego i tow. w sprawie poboru do wojska. Wniosek ten brzmi: Wysocki Sejm raczy uchwalić: postanawia się obowiązujący pobór roczników 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892.

Czas służby powołanych wyznacza się tymczasowo na rok pozostawiając definitywne określenie normalnej służby w szereżach późniejszej uchwały Sejmu ustawodawczego.

O nawiązanie przyjaznych stosunków.

Warszawa. P. Prezydent Ministrów Paderewski otrzymał następujący telegram od ministra spraw zagranicznych Norwegii: „Miałem zaszczyt otrzymać telegram, w którym Wasza Ekscelencja zechciała zawiadomić mnie, że przyjął na siebie obowiązki Prezydenta Ministrów, Ministra spraw zagranicznych Państwa Polskiego, w którym to telegramie Wasza Ekscelencja prosi o uznanie Rządu Polskiego przez rząd norweski. Prosząc o przyjęcie podziękowania za to zawiadomienie, śpieszę donieść, że podzielam życzenie, wyrażone przez Waszą Ekscelencję, nawiązania przyjaznych stosunków między obu krajami, oraz że rząd norweski, czekając na ten krok, iżby mógł uznać formalnie Państwo Polskie, będzie szczęśliwym, iż może z dzisiejszym dniem wejść w półoficjalne stosunki z pańskim Rządem. — Ihlen, minister spraw zagranicznych królestwa Norwegii“.

Sprawa śląska.

Kraków. Wobec wiadomości w prasie, jakoby Rada Narodowa zmuszona była do opuszczenia Cieszyńska, donosi Biuro prasowe śląskie, że przeważna liczba członków Rady Narodowej, między innymi posłowie: ks. Londzin, Reger i dr. Kunicki przebywają stale w Cieszyźnie, a w Bielsku zostaje oprócz kilku tylko członków personal kancelaryjny i Krajowy Urząd gospodarczy.

Posłom śląskim na razie nie grozi aresztowanie, chociaż jednak z drugiej strony są pilnie strzeżeni i krępowani w swojej działalności.

Wiedeń. W wywiadzie z redaktorem *N. Fr. Presse* prez. Masaryk zepchnął na Polaków winę pogorszenia się stosunków czesko-polskich. Zagłębienie ostrawsko-karwińskie musi należeć do Czechów. Rozstrzygnię o tem zresztą siła.

Kraków. Komisja koalicyjna, która przybyła onegdaj do Bielska, powitana owacyjnie przez tłumy ludności polskiej, przyjęła deputację robotników polskich, wójtów, duchowieństwa i przedstawicieli gminy Bielska. Wszystkie deputację nie wyłączając całego Ślązka Cieszyńskiego do Polski.

Następnie odbyła się konferencja w sprawie produkcji węgla i aprowizacji. Sprawę produkcji węgla referował radca górniczy p. Czapliński.

Warszawa. (PAT) *Kurier Polski* zamieszcza wrażenia swego współpracownika, który odwiedził misję ententy.

„Gdy wszedł — pisze on — sekretarz ambasadora Noulensa, hr. Robien, odsunął plik papierów na stronę i począł opowiadać swoje wrażenia z czwartkowego posiedzenia Sejmu.

W trakcie rozmowy wszedł do kancelaryi przewodniczący misji koalicyjnej ambasador Noulens. Był mocno wzburzony i zdenerwowany. Rzekł głośno do sekretarza: „Proszę pana, trzeba niezwłocznie zwołać członków na nadzwyczajne posiedzenie w sprawie cieszyńskiej“. Po tych słowach ambasador Noulens wyszedł, a następnie powrócił jeszcze dodać: „Powtarzam panu, że ta sprawa nie może uleść najmniejszej zwłoce. Proszę, aby na godzinę 6 członkowie misji byli w komplecie“.

Widząc p. Noulensa tak wzburzonym, współpracownik *Kuriera Polskiego* nie ośmielił się zwrócić do niego z prośbą o wyjaśnienie szczegółów, nie chciał też dłużej zabierać czasu p. Robien, który jednakże zakomunikował mu, że Czesi widocznie posunęli się już znacznie naprzód, gdyż nawet Bielsk już misji nie odpowiada. Misja prawdopodobnie niezwłocznie poweźmie w tej sprawie kroki stanowcze.

Uznanie Rządu Polskiego przez entente.

Paryż. Oficjalnie ogłaszają, że na konferencji sprzymierzonych aklamowano Paderewskiego i uchwalono uznać Rząd Polski.

„Z ziemi włoskiej do Polski!“

Medyolan. *Corriere della sera* donosi: Jak wiadomo, na froncie naszym utworzył się oddział, złożony ze 180 Polaków, którzy dzielnie spełniali służbę wywiadowczą, a jeden z nich, porucznik Głabek, poległ nad Piawą, zaś trzech żołnierzy: Kowalski, Baran, Cieluch polegli w ostatnim sławnym boju na Monte Grappa.

Po przyłączeniu się własnowolnym do tego oddziału 22 tysięcy Polaków, naszych jeńców wojennych, powstało we Włoszech ośm pułków polskich, z tych jeden konnicy, jeden artylerii i sześć pułków piechoty. Z pułków tych trzy, stacjonowane są w Santa Maria Capua Vedere, dalsze w Mandrine di Chivasso. Trzy pierwsze pułki wyjechały już do Francji, zład drogą na Gdańsk wysłane będą do Polski. Trzy następne pułki wyjadą do Francji w tych dniach.

We Francji utworzyło się pięć nowych pułków polskich, jeden z zamieszkałych we Francji Polaków, któremu miasto Bayonne ofiarowało sztandar, cztery zaś pułki z Amerykanów Polaków, przybyłych do Francji.

Rumunia przeciw bolszewikom.

Budapeszt. Pisma tutejsze donoszą, że wojska rumuńskie, okupujące Bukowinę, wystąpiły zacieplnie przeciw bolszewikom. Wojska rumuńskie, posuwając się od Nowosielicy ku Dniestrowi, zajęły Chocim.

Z ostatniej chwili.

Wprowadzenie letniego czasu we Lwowie z dniem 1 marca 1919.

Komisja Rządząca, uwzględniając uciążliwość spowodowaną brakiem oświetlenia w mieście, postanowiła rozporządzeniem z dnia 24 lutego 1919 l. 39/pr. wprowadzić z dniem 1 marca 1919 we Lwowie czas letni, i w tym celu zarządziła, aby na wszystkich zegarach wieżowych w mieście dnia 28 lutego b. r. o godzinie 12 w nocy, posunięto wskazówki o jedną godzinę naprzód.

Kursa giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Kurs szacunkowy z 26 lutego 1919.

I. Akcje za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Waluta koronowa.	
Bank hip. gal.	640—
Bank przemysłowy	600—
Bank ziem. kred. gal.	480—
Bank gal. dla handlu i przem.	480—
Bank Ludowy	250—
Bank hip. ziemny	480—
Tow. Ch dorów	265—
Tow. Górka	550—
Browary lwowskie	800—
Tow. Gaf. ta	220—
Tow. Zieleniewski	420—
Tow. Wang	300—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. ziem. 4 1/2%	109—	110-60
Tow. kred. ziem. 4%	105-50	106-50
Bank kraj. gal. 4 1/2%	106—	107—
Bank kraj. gal. 4%	102-50	103-50
Bank hip. gal. 4 1/2%	103-65	104-65
Bank hip. gal. 4%	100-25	101-25
Bank kred. ziem. 4 1/2%	102-75	103-75
Bank hip. ziemny 4 1/2%	103—	104—
Bank Krakowski dla handlu i przem. 4 1/2%	102—	103—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4 1/2%	103-80	104-80
Komun. Banku kraj. 4%	101—	102—
Kolei lokalnej 4%	99-75	100-75
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	100-50	101-50
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	100-50	101-50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4 1/2%	103—	104—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4 1/2%	104—	104—
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	94—	95—

IV. Waluty.

100 Rubli carskich. Roman.	247—	257—
100 Rubli Dumskie (po 1000: 250)	175—	185—
100 Marek niem. lub polskich	190—	200—
100 Lei Rumuńskie	195—	200—

C. N. WILLIAMSON.

BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

XIV.

Ostatniego dnia naszej podróży lał deszcz. Monny i Brygida zauważyły, że przez sufit ich namiotu przeciekło sporo wody i że ich łóżka są mokre. Pomimo oporu tych pań przeniesliśmy je wraz z ich rzeczami do naszego namiotu i obaj z Antounem zajęliśmy ich „pustynne” mieszkanko.

— One zostawiły tu swoje skarby — rzekł po chwili Antoun. Powiedział to jakoś łagodnie i delikatnie, jakby mógł mówić ojciec, znalazłszy zapomnianą lalkę nieobecnego dziecka.

Na jednym łóżku leżał woreczek skórzany na cienkiej różowej wstążce, na drugim zaś mały zegarek emaliowany z platynowym łańcuszkiem. Te rzeczy były ukryte pod poduszkami i właścicielki ich zapomniały zabrać je ze sobą w pośpiechu. Zegarek był własnością Monny. Nosiła go zawsze na szyi. Wobec tego woreczek musiał należeć do Brygidy i ta chowała w nim zapewne swe pieniądze. Gdy wziąłem go do ręki, uka-

zała mi się ta przyjaciółka mej młodości w obrzasku tęsknoty.

— Zapóźno już, aby im to odnieść — rzekł Antoni.

— Tak. Muszą obydwie już spać. Zresztą wiedzą o tem, że te rzeczy są u nas bezpieczne do rana.

Każdy wie, że nas poszedł spać, schowawszy uprzednio znaleziony skarb. Byłem tak zmęczony, że usnąłem twardo. Nagle jednak zdawało mi się, że jakaś postać płacze się po namiocie. Byłem jednak w półśnie i rozmyślałem biernie nad tem, skąd może pochodzić to mdłe, dziwne światło, skoro pamiętałem dobrze, że zgasłem obie świece, zanim położyłem się do łóżka. W tej chwili poczułem wyraźnie, że czyjaś ręka wsunęła się pod moją poduszkę. Trochę bezwiednie chwyciłem za tę rękę, która mi się wymknęła natychmiast, jak wąż. Gdy pobiegłem do otworu namiotu, coś mnie pchnęło — coś, co było ciepłe. Stałem na piasku pod namiotem, pod niebem inkrustowanym gwiazdami i nie widziałem nic. Obszedłem namiot dokoła i nie znalazłem nic podejrzanego. Nie było głosu ani poruszenia nawet w czarnej masie śpiących wielbłądów. Czyż więc to był jakiś dyabeł złośliwy, czy też był to tylko sen? Nie. Snem to nie było, albowiem moja ręka, którą uchwyciłem niewidzialną dłoń była lekka od oliwy.

„Biddy!” W tej chwili niespokojne myśli otoczyły mą głowę jak dokuczliwe owady. Może tu o nią chodziło? Może jacyś nieznani „oni” myśleli, że Biddy ma jakieś tajemni-

ce ważne? Przypomniałem sobie woreczek skórzany i śpiesznie wróciłem do namiotu. Spodziewałem się zastać tam ciemność, ale było tam jasno. Antoun zapalał świecę.

— Co się stało? — zapytał.

— Złodziej tu był — odparłem, szukając gorączkowo pod poduszką, gdzie uczułem ową rękę. Prześcierałem i poduszkę były powalane oliwą, ale woreczek leżał na swoim miejscu. Ale nie dostał, czego pragnął! — wykrzyknąłem.

— Dobrze — rzekł Antoun, który tymczasem zapalił obie świece. Ale trzeba go szukać.

— Szukałem, ale nie mogłem nic wy-
patrzeć.

— Próbuje jednak znowu.

Wsunąłem do kieszeni swej pyjamy, woreczek Biddy i włożywszy buciki, wyszliśmy obaj w ciemną noc. Gdy zbliżyliśmy się do naszego namiotu, w którym spały damy, zawołałem cicho Biddy. I po kilku chwilach usłyszałem jej senny głos:

— Czy to ty, Nieponiu?

— Tak. Jestem tu ja i Antoun. Czy możesz wyjść na chwilkę?

W kilka sekund podniosło się skrzydło namiotu i wychyliła się drobna postać Biddy, ubranej w kimono, oświetlona blaskiem świecy. Z poza jej ciemnej główki, lśniło coś starem złotem, co wziąłem za włosy miss Gilder.

— Czy któryś z was zachorował? — zapytał głos, który nigdy nie był tak słodkim, jak w tej chwili.

— Nie. Ale mieliśmy u siebie złodzieja. I chcieliśmy się dowiedzieć, czy która z pań nie była również niepokojona.

— Czyś ty nie nie słyszała, Monny?

— Nie, chociaż nie spałam.

— I ja również. Ale *à propos* Nieponiu, czy ty lub Antoun Effendi nie znaleźliście przypadkiem małego woreczka pod poduszką.

— Ja go znalazłem — rzekłem — i strzegłem dobrze.

— Dziękuję. Tam są wszystkie moje pieniądze — i jeszcze jedna rzecz. Nie chciałam, aby ktokolwiek zajrzał do niego.

Qddałem jej woreczek i pożegnaliśmy obie panie, życząc dobrej nocy. My jednak nie wróciliśmy do siebie. Wzięliśmy jedną z latarni, których się kilka paliło w naszym obozie i zaczęliśmy poszukiwać śladów najświeższych podeszew. Nie znaleźliśmy jednak nic. Rano udaliśmy się do miasta, do kilku hotelów i do policyi. Nigdzie jednak nie widziano opisywanych przez nas Bedra i jego turystów.

Gdyśmy już powrócili koleją żelazną do Kairu tajemnica naszej przygody pozostała nieodgadniona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny, redaktor

STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Amortyzacje.

Nr. I. 1130/18 (2). Na wniosek Składczy Kółek rolniczych w Brzesku, wdraża się postępowanie celem amortyzacji legitymacji z daty Słotwina 25 kwietnia 1918 Nr. 2844 wydanej przez Urząd stacyjny na pobór zaliczki w kwocie 3694 kor. 64 hal. odnoszącej się do listu przewozowego z daty Brzesko, dnia 27 marca 1918 Nr. 411.

Posiadacz powyższej legitymacji wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu dni 45 od ogłoszenia tej uchwały,

w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu za nieistniejącą będzie uznana.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzesko, 29 stycznia. 1919. (275 2—3)

Firmy.

Firm. 7/19 Stow. III. 48. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Trzcianna koło Bochni, Brzmienie

firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Trzciannie koło Bochni, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Członkiem zarządu wystąpił: Jan Ryba, rolnik w Trzciannie. Członkiem zarządu wybrany: Wojciech Piskorz rolnik w Trzciannie jako zastępcę przełożonego zarządu. Data wpisu: 4 stycznia 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 4 stycznia 1919. (204)

Firm. 608 Rg. B. I. 44. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 10 sierpnia 1918. Wpisano przy firmie: Brzmienie: Bank

przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Uchwałą tus. z dnia 31 maja 1918 l. cz. Firm. 308 Rg. B. I. 44 prostuje się w tym kierunku, że nowozamianowani wicedyrektorowie: Józef Filipi i dr. Wilhelm Krzysztof mieszkają, a to pierwszy w Krakowie, zaś drugi w Drohobyczu a nie we Lwowie względnie w Samborze.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1918. (245)

DONIESIENIA PRYWATNE.

RESTAURACJA

Hotelu Francuskiego
(164 3—4)
JAKÓBA MANGA

otwarta do godziny 10-tej wieczorem, światło elektryczne, poleca obiady i kolacje, potrawy doborowe, ceny umiarkowane.

L. 562/I.

Ogłoszenie.

Krajowy Urząd Odbudowy we Lwowie, sprzedaje 10.000 kg. cyny do lutowania w sztabach i płytach loco Przemyśl.

Reflektanci zechcą wnieść zgłoszenia z podaniem ofiarowanej ceny i żądanej ilości do Krajowego Urzędu Odbudowy we Lwowie, ul. Kopernika 9, Sekcja techniczna, Dep. 5.

W pierwszym rzędzie będą uwzględnione Instytucje publiczne, Zakłady przemysłowe miejskie i t. p.

Lwów, dnia 11 lutego 1919.

Krajowy Urząd Odbudowy.

L. M. 6078/1919 V.

Obwieszczenie.

Zarząd Gminy król. stoł. m. Lwowa wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości, tudzież przemysłowców w obrębie miasta Lwowa, oraz te osoby, które do oznaczenia lokali, przemysłów, zawodów i domów używają napisów, określeń i godeł w języku obcym, aby w terminie 8 dni usunęli te oznaczenia, a umieścili napisy, określenia i godła w języku polskim.

Zauważa się, że obok napisu polskiego, może być umieszczone tłomaczenie napisu w języku obcym.

Przekraczających niniejszy nakaz pociągnie Magistrat do odpowiedzialności, a, zarazem usunie wzmiankowane napisy na koszt i niebezpieczeństwo osób niestosujących się do powyższego zarządzenia.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 6 lutego 1919.

(279 2—2)

CZTERY HYMNY

Amerykański — Angielski — Francuski — Włoski

Układ na forteplan.

Magazyn nut BERNARDA POŁONIECKIEGO we Lwowie.

Cena kor. 4.—.

(283 2—4)

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Tarnobrzegu obniża stopę procentową od wkładek oszczędnościowych poczynawszy od 1 kwietnia 1919 na 2 prc.

Właściciele dotychczasowych wkładek, mogą swoje wkładki odebrać za przepisaniem wypowiedzeniem upływającym przed wejściem w życie tej zmiany.

(285)

Ogłoszenie.

Wschodnio-galicyska centrala akcji dobroczynnej „Dzieci na wieś” poszukuje celem zorganizowania i przeprowadzenia tegorocznych zbiorowych kolonii wakacyjnych dla młodzieży, doświadczonego, rzutkiego i energicznego inspektora administracyjnego a zarazem referenta gospodarczego. Zajęcie może być traktowane jako uboczne na czas od 1 kwietnia do końca września 1919. Warunki wedle umowy.

Ukwalifikowani pedagodowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do 20 marca włącznie nadsyłać należy do Biura głównego T. O. M. ul. Korallnicka 6.

Urządzący Prezes:

Czerwński w. r.

Prezydent lwowskiego wyższego Sądu kraj.

(286 1—3)